



Głos w dyskusji nad Podstawą programową fizyki w szkole podstawowej

Zofia Gołąb-Meyer

Była długoletnia Przewodnicząca
Sekcji Nauczycielskiej PTF

W związku z planowaną rewolucją ustroju szkolnego, czyli przejścia z układu 6+3+3 na układ 8+4 (szkoła podstawowa i liceum) zaszła pilna potrzeba przygotowania nowej podstawy programowej do szkół podstawowych. Choć obecny system daleki jest od doskonałości, to kompletnie nieprzygotowana planowana zmiana zupełnie go zdevastuje, i to na długie lata.

Zaproponowana przez MEN i przygotowana w ekspresowym tempie *Podstawa programowa* fizyki doczekała się bardzo krytycznych opinii (m.in. profesora Ł. Turskiego). Twórcy *Podstawy* stanęli przed niewykonalnym zadaniem i w zaistniałych warunkach przyjęli *de facto* racjonalne założenie, by jak najmniej zepsuć. Reforma jest w biegu, nauczyciele są tacy, jacy są, uczą jak potrafią i jak ich wyszkolono. Nie ma czasu na poważną dyskusję i prace nad programem. Ostatecznie będzie można dokonać licznych korekt, by usunąć rażące błędy. Może to i dobrze, by do totalnego chaosu nie dorzucać radykalnych zmian programowych. Konkretnie uwagi napływają od nauczycieli i miejmy nadzieję, że będą uwzględnione.

Reforma systemu nauczania jest sygnałem do rozpoczęcia poważnej dyskusji nad *Podstawą programową*. Ta przedstawiona prowizoryczna, nieomalże XIX-wieczna, oznaczać będzie regres cywilizacyjny i wbrew sloganom głoszonym przez MEN, zupełnie nie będzie przygotowywać młodych ludzi do życia w XXI wieku. Dyskusja nad nową *Podstawą* i filozofią nauczania to nie zajęcie na parę tygodni, ani nawet parę miesięcy. Bez wnikliwych analiz obecnego stanu rzeczy w Polsce i w Europie (są dane) nie ma szans na udaną edukację. Muszą być jasno sprecyzowane **cele i priorytety nauczania bez hipokryzji i frazesów**.

Musi być przebudowane kształcenie nauczycieli, przed którymi stoją inne wyzwania niż 20 lat temu. Tego w parę miesięcy nie osiągniemy.

To, co było dobre 20, 50 lat temu, współcześnie straciło rację bytu, choć pewne elementy zachowały ważność. Na przykład rozpoczęcie nauczania fizyki w klasie VI, i to nie od najtrudniejszego działu – mechaniki. Tymczasem proponuje się rozpoczęcie nauczania od VII klasy. Brak korelacji nauczania fizyki z matematyką przynosi szkody w nauczaniu obu dziedzin i powoduje straty czasu. Wiadomo z całą pewnością, że droga do poznawania fizyki wiedzie przez odkrywanie i doświadczenia wykonywane przez uczniów, do czego potrzebne są małe grupy i wystarczająco dużo czasu.

Piękne frazesy to immanentna cecha wszystkich programów edukacji. Nie-szczęście polega na tym, że są one hipokryzją. Wnikliwsze wejrzenie w proponowane natychmiastowe zmiany prowadzi do wniosku, iż nie mają one nic wspólnego z zakładanymi celami zmian.

Zaniechanie informowania uczniów o najnowszej fizyce i działaniu urządzeń technicznych to, delikatnie mówiąc, bardzo istotny niedostatek proponowanej podstawy. Oczywiście nauczycieli należy odpowiednio przygotować do rzetelnej popularyzacji nauki.

Reforma uderzy przede wszystkim w szkoły prowincjonalne i w uczniów ze środowisk mniej zasobnych. W celu zapewnienia dzieciom dobrego wykształcenia rodzice będą musieli włożyć dodatkowy wysiłek i finanse. Program 500+ nie jest cudownym środkiem na wyrównywanie braków szkoły. To można osiągnąć przez dobre szkoły, wyposażone w pracownie przedmiotowe, z dobrymi nauczycielami.

Uważam, że naszego kraju nie stać na rozwiązania kosztowne a prowizoryczne. Należy z reformą poczekać i należycie ją przygotować.